

CENTRUM SZTUKI W BYTOMIU

GALERIA KRONIKA

KALENDARZ WYDARZEŃ

1992 - 1994

GALERIA **G**KRONIKA

KALENDARZ WYDARZEŃ

1992 - 1994

Kalendarium 1992 - 1994

1992 rok

- 25 październik **A. S. Kowalski** "malarstwo, rysunek"
14 grudzień **Chlanda, Kuś, Lutyński, Morcinek, Pasterczyk, Szewczyk**
7 luty **A. Szewczyk** "malarstwo"
18 marzec **B. Stawiński** "życiorys"
22 maj **L. Lewandowski** "malarstwo"
16 październik **galeria "Zderzak"** gościnnie w Bytomiu
11 grudzień **"Idea, materia, przestrzeń"** ogólnopolskie biennale rzeźby

1993 rok

- 15 styczeń **T. Struk** "malarstwo, grafika"
19 luty **"Czwórka"**
2 kwiecień **G. Zgraja** "videobrazy"
7 maj **M. Gujda** "malarstwo"
4 czerwiec **Ł. Skąpski** "sztaby i szczeliny"
17 wrzesień **E. Ovćáček** "malarstwo, grafika"
22 październik **teatr "Cinema"**
5 listopad **W. Obrzydowski** "malarstwo"

1994 rok

- 14 styczeń **J. Obornik** "landmarken und ich-kreuze"
4 marzec **P. Warchoń** "rysunek"
19 kwiecień **"Żdźbło potrójne"**
17 maj **M. Kasperczyk** "back to front painting"
11 czerwiec **E. Zawadzka** "grafika, rysunek"

14 Wrzesień 1994

WSTĘP DO KATALOGU CENTRUM SZTUKI W BYTOMIU

Centrum sztuki w Bytomiu powstało jako bezpośrednia kontynuacja pracy galerii Biura Wystaw Artystycznych. Praca tego ośrodka nie była typową pracą galerii jaka w tamtym czasie obowiązywała w tego typu instytucjach. Dążyliśmy do tego aby jak najbardziej poszerzyć jej formułę. Nie były więc to tylko wystawy, wernisaże i prezentacje wiążące się z ogólnie pojętym wystawiennictwem, ale również heppeningi, akcje plastyczne, oraz wszelkie działania wokół współczesnej sztuki, należy dodać iż była to jedna z niewielu galerii na Śląsku o tak szerokiej formule. Postawa ta przyniosła stosunkowo szybko interesujące efekty umiejscawiając galerię na trwale w obrębie wydarzeń artystycznych regionu oraz poszerzając zakres jej kontaktów o galerie Krakowa oraz Warszawy dało nam to możliwość rozszerzenia propozycji naszej galerii o artystów z tamtych regionów. Postanowiliśmy także nadać galerii nazwę kierując się jej dotychczasową pracą oraz charakterem pewnej pokoleniowej manifestacji obejmującej cały szereg artystów wtedy pojawiających się na rynku sztuki i dążących do utrwalenia swojej pozycji zdecydowaliśmy się na nazwę galeria „PRACOWNIA”. Nie były to jednak wszystkie zmiany jakich dokonaliśmy w naszej pracy. Uznaliśmy bowiem iż powinniśmy dążyć do zintegrowania różnych środowisk artystycznych z literackim i teatralnym włącznie, dlatego też odbywały się u nas spotkania teatralne, spotkania poetyckie, wykłady oraz prelekcje. Nową jakością w naszych kontaktach było pojawienie się oraz trwała współpraca z grupą intelektualistów związanych z towarzystwem „Impuls”. Towarzystwo to wypełniło dość istotną rolę w naszej dalszej pracy tworząc grupę opiniotwórczą a także proponując wiele ciekawych i istotnych dla kultury miasta rozwiązań. W tej sytuacji mogliśmy myśleć o dalszym rozwoju naszej galerii.

Należy dodać iż następowały bardzo intensywne zmiany w naszym kraju, zmieniał się ustrój polityczny, zmieniały się warunki ekonomiczne, a co za tym idzie, zmieniała się sytuacja galerii. Do tej pory podlegaliśmy bezpośrednio dyrekcji BWA osadzonej w Katowicach i sytuacja ta pomimo pozornych objawów stabilizacji wcale nie wyglądała dobrze. Przede wszystkim galeria centralna zawsze traktowała swoje programy jako priorytetowe w stosunku do programów swoich filii, stąd nigdy nie było pieniędzy na katalogi, plakaty czy nawet afisze. Co jakiś czas otrzymywaliśmy wystawy z „rozdzielnika” które objeżdżały wszystkie prowincjonalne galerie wypełniając dziury w ich programie, względnie musiały być wykonane z innych za to zawsze niezwykle ważnych powodów, oczywiście poza artystycznych. Jednak wraz ze zmieniającą się sytuacją społeczną nawet te niewielkie gwarancje stabilności pracy okazywały się coraz mniej pewne. Po pewnym czasie stało się jasne że należy podjąć decyzje o dalszych losach galerii ze względu na wręcz dramatyczną sytuację finansową przed którą stanęły wszystkie filie związane z BWA. Pomimo zapewnień ze strony dyrekcji o chęci współpracy, podjęliśmy decyzję o skierowaniu się do władz miasta z propozycją przejęcia naszej placówki. Nie była to łatwa decyzja, to co teraz wydaje się tak oczywiste, wtedy nie miało oparcia o żadne doświadczenia i wiele placówek nie mogąc zdecydować się na ten krok uległo likwidacji. Wielu krytyków dyskutujących ówczasie ten problem wskazywało iż władze lokalne będą niekompetentne i niezainteresowane rozwojem kultury wysokiej na rzecz lokalnych przedsięwzięć o raczej niskich lotach. Na szczęście okazało się to nieprawdą. Otrzymaliśmy pełne poparcie tak rady miejskiej jak i zarządu miasta. Nasza propozycja została przyjęta i zaakceptowana, co więcej otrzymaliśmy gwarancje dla dalszego działania galerii poprzez rozwiązanie problemu lokalizacji co w oczywisty sposób podlegało kompetencjom gminy. W dalszej części naszej rozpoczynającej się współpracy powstał problem finansowania działań galerii, oraz jej remontu ze względu na dalece odbiegający od jakiegokolwiek poziomu stan techniczny, rozpoczęliśmy również rozważania nad nową formułą działania instytucji. Kluczową postacią dla dalszej historii galerii stał się ówczesny wiceprezydent ds. kultury pan Marek Łabno, dzięki którego zaangażowaniu oraz pomysłom udało się wyjść z impasu w jakim znaleźliśmy się w początkach naszej pracy na terenie miasta. On również stał się naszym głównym partnerem podczas wypracowywania nowego modelu działania

galerii i był autorem pomysłu na nowe jej umiejscowienie. W tej właśnie sytuacji powstał projekt powołania do życia Centrum Sztuki. Wydawał się on wtedy utopijną ideą, przeznaczoną raczej do rozważań teoretycznych niż do realizacji. Większość obserwatorów naszego projektu, wskazywała na to iż w tym czasie ogólne tendencje w kraju raczej manifestują chęć likwidacji instytucji niż powoływania nowych. Ze względu na nowatorskie rozwiązania, jakie zastosowano przy wcielaniu do życia „Centrum” stało się ono materiałem wielu dyskusji tak w obrębie kultury jak i ekonomii. Na przykładzie naszych rozwiązań powołano do życia instytucje o podobnym charakterze w innych miastach. Propozycja ta również stanęła do konkursu miast polskich i jako jedna z ciekawszych dotarła aż do finału. Komentowano powstanie tej instytucji w radiu prasie i telewizji na terenie całego kraju podając ją jako przykład dla innych gmin. Pamiętajmy w jakim czasie odbywała się promocja tej instytucji i co to oznaczało w sytuacji kiedy padały jedna po drugiej instytucje państwowe, kiedy zagrożone wydawały się nawet instytucje o charakterze narodowym, takie jak biblioteki, teatry czy nawet muzea.

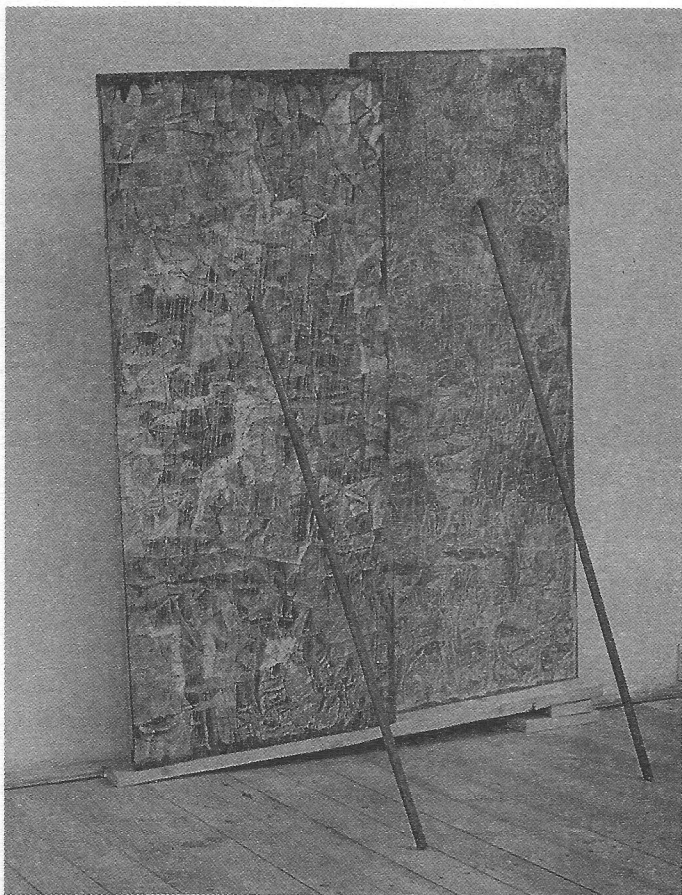
25 październik 1991

Andrzej S. Kowalski
Malarstwo, rysunek

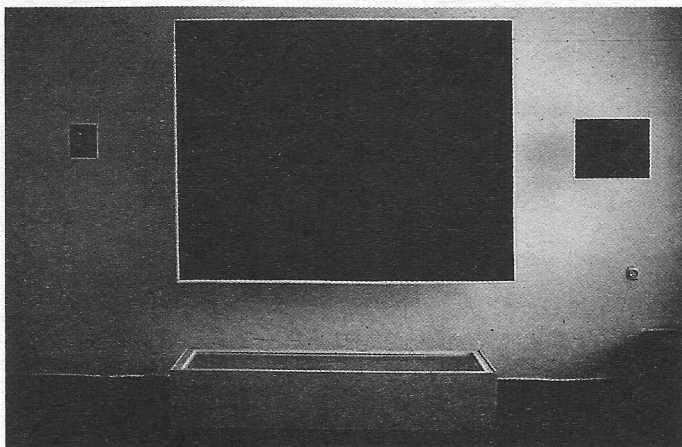
Pierwszą, niewątpliwie najważniejszą dla galerii Kronika wystawą była prezentacja dorobku prof. A.S. Kowalskiego ten niezwykle istotny artysta mający już trwałą pozycję. Tak w kulturze polskiej jak i naszego regionu zgodził się po wielu latach nieobecności w galeriach na wystawę u nas nadając jej tym samym odpowiedni status i wyznaczając jej poziom pracy. Otwarcie wystawy nastąpiło 25.10.91 stając się jednocześnie datą oficjalnego otwarcia Centrum. Była to pierwsza od 1972 roku wystawa tego artysty, wywołała więc zrozumiałą sensację w środowisku ASP jak i życiu kulturalnym regionu. Na wystawie zaprezentowano przekrój twórczości artysty proponując najistotniejsze dla jego dorobku prace wyznaczające kierunki poszukiwań nie tylko istotne z punktu widzenia jego oczekiwań, ale przede wszystkim będące dowodem penetracji i doświadczeń dla pokolenia, stając się tematem istotnym również z punktu widzenia dzisiejszych postępów sztuki. Zaprezentowano również bardzo ważny dla dorobku Profesora cykl szkiców do jego monumentalnej pracy „Stacje drogi krzyżowej”. Należałoby także zwrócić uwagę na cykl prac tworzonych przy użyciu własnych technik takich jak roto-pictury będące najnowszymi pracami artysty i świadczące o jego witalności. Cykl ten niewątpliwie był zaskoczeniem dla wielu młodych artystów prezentował bowiem unikatowe podejście do współcześnie rozumianych problemów konstruktorywizmu nie tylko pod względem formalnym ale również technicznym, jednocześnie była to konsekwencja poszukiwań prowadzonych już od wielu lat stając się dowodem iż nie wszystkie aspekty tych rozwiązań są już wyczerpane. Wystawa była niezwykle potrzebnym faktem artystycznym umożliwiającym nie tylko ustawienie poziomu galerii ale także bardzo istotnym dla właściwego rozumienia jej programu elementem. Pozwalała na to aby w następnych prezentacjach łączyć ze sobą nie jako przeciwieństwa tradycję i współczesność ale aby prezentować je jako ciągłość, jako stały intelektualny proces dążący w formie eksperymentów, dyskusji, poszukiwań i propozycji do stworzenia uniwersalnych wartości odwołujących się do wrażliwości, ale także intelektualnych potrzeb poznawczych.



Andrzej S. Kowalski
Pejzaż, 1990, kolaż, 51.5 x 38.5



Marek Chlanda
Oczy naprzeciw ściany, 1987,
 drewno, ołówek na papierze, akryl, parafina, żelazo, 120 x 70 x 30



Piotr Lutyński
Bez tytułu, 1989 - 1991,
 deska, tempera, papier, ptasie pióra, płatki złota, drewno, szkło,
 174 x 140, 26 x 149 x 54

14 grudzień 1991

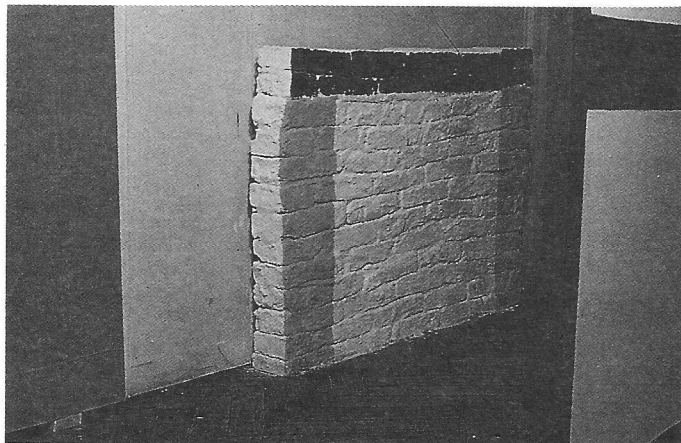
Marek Chlanda
Marek Kuś
Piotr Lutyński
Krzysztof Morcinek
Krystyna Pasterczyk
Andrzej Szewczyk

I znów galeria stanęła przed nowym zadaniem, tym razem była to wystawa zbiorowa o bardzo określonym, choć szerokim profilu. Prezentacja stała się okazją dla grupy artystów do wystąpienia o charakterze manifestacji. Zaprezentowało się tym razem środowisko artystów związanych z uczelnią w Cieszynie pokazując szereg obiecujących nowych postaci: Kuś, Morcinek, Lutyński, Pasterczyk będących w kręgu oddziaływania dwóch wybitnych artystów Andrzeja Szewczyka oraz Marka Chlanda. Pokaz, nacechowany ogromnym skupieniem i powagą w podejściu do najnowszych trendów w sztuce, otwierał drugi aspekt programu galerii prezentując to co w tym czasie wydawało się być poszukiwaniem nowego odpowiednika dla treści w sztuce po rewolucji i agresji jaka miała miejsce w okresie nowej ekspresji. W krótkim zresztą czasie okazało się, iż były to zamierzenia słuszne i tendencje te obok postmodernizmu stały się wiodącymi w sztuce współczesnej. Sama prezentacja przyniosła ze sobą rozważania na temat pojęcia sztuki gotyku w współczesnej sztuce rozumiejąc go jako pewną postawę, podejście do materii sztuki, niż jako treść w sensie ideologicznym, chociaż nie można zaprzeczyć poszukiwaniom opisującym kondycję ludzką, opartą jednak raczej na doświadczeniach egzystencjalnych. Napewno postaciami pierwszoplanowymi byli Szewczyk i Chlanda prezentując sztukę już dojrzałą o dużym bogactwie intelektualnym, mającą niewątpliwy wpływ na pozostałą część artystów, bogactwo formalne tej sztuki oparte na analizie materiału i zaskakujących choć tak oczywistych skojarzeniach utrzymywało spójność prezentacji dając jej ramy pewnej wspólnoty odczuć i intencji.

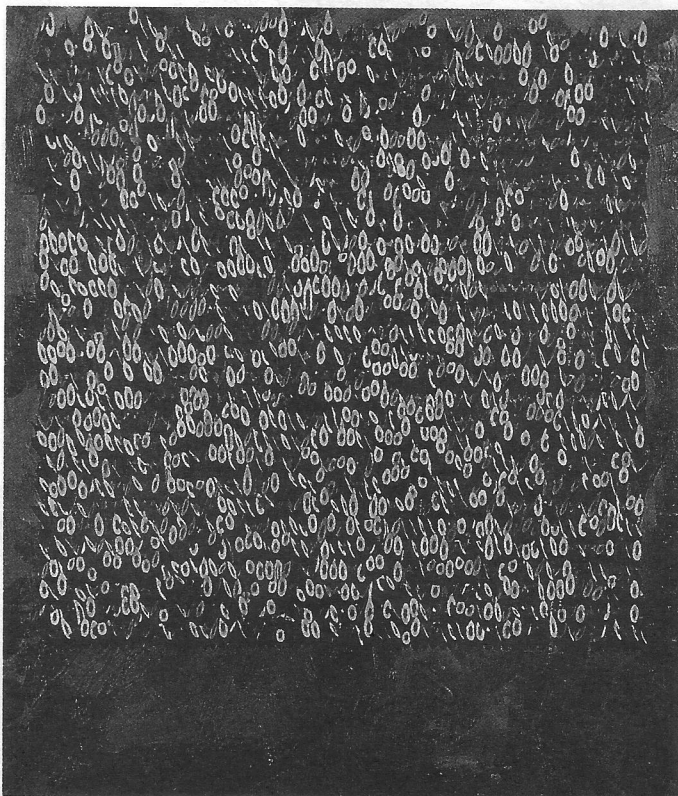
7 lutego 1992

Andrzej Szewczyk malarstwo

Była to najtrudniejsza jak do tej pory prezentacja nie tylko ze względu na jej formalny charakter ale także ze względu na przygotowanie tej wystawy na potrzeby naszej galerii. Obiekt wydawał się nie do końca spełniać warunki realizacji, toteż musiały nastąpić pewne zmiany adaptacyjne prezentacji. Olbrzymie ciężkie od farby płótna kierujące uwagę odbiorcy nie tylko na kreatywność świadomą, ale również w kierunku na doznania wynikające z nieświadomych doświadczeń. Wałek pociągnięty na ścianie, dziecięce malowanki z znów poszukiwanie tych doświadczeń które człowiek niesie nieświadomie ze sobą przez całe życie przypisując im znikome, marginalne znaczenie. Odnosząc się do nich jako do doznań raczej pragmatycznych niż do doznań estetycznych. Nagle zaprezentowane w kategoriach sztuki, niejako ujawnione szokują i stają się wartością poznawczą. Dla wielu odbiorców i krytyków wystawa ta stała się terenem dyskusji o granicach sztuki i jej prawach do samostanowienia. Tymczasem prezentacja odwoływała się raczej do pewnej dyskusji z odbiorcą o istocie relacji obiekt postrzegania i podmiot, zadawała pytanie czy wrażenia, jednak przecież estetyczne bo odnoszące się do koloru, do faktury no i przecież potrzeby piękna, są możliwym dla odbiorcy doświadczeniem. Tymczasem dyskusja została podjęta na zasadzie antyintelektualnej, dążącej do opisanie sztuki jako zbioru zasad estetycznych dostarczających oglądającemu pozytywnych skojarzeń. W obronie postawy artysty stanęli znani krytycy wyjaśniając iż sztuka współczesna to nie tylko „miły dla oka” obrazek, ale raczej postawa dynamiczna dążąca do odkrywania nowych wartości estetyczno intelektualnych, a jedną z nich mogą być elementy rzeczywistości otaczającej nas, a nie postrzeganej w tych kategoriach. Należy przyznać, że wystawa przynosząc ze sobą tę dyskusję była bardzo ciekawym i ważnym doświadczeniem wnoszącym w uładzony nieco świat sztuki przekonanie, że artysta dużego formatu a do tego jeszcze nie pokorny, jest w stanie w dalszym ciągu poruszyć tak odporną na wszelkie doznania publiczność.



Andrzej Szewczyk
Murek, 1976 - 78, cegła, cement, emulsja, pigmenty, 117 x 130



Andrzej Szewczyk
Bez tytułu, 1988, płótno, farba olejna, ścinki kredek, 65,5 x 75,5

18 marzec 1992

Bolesław Stawiński życiorys



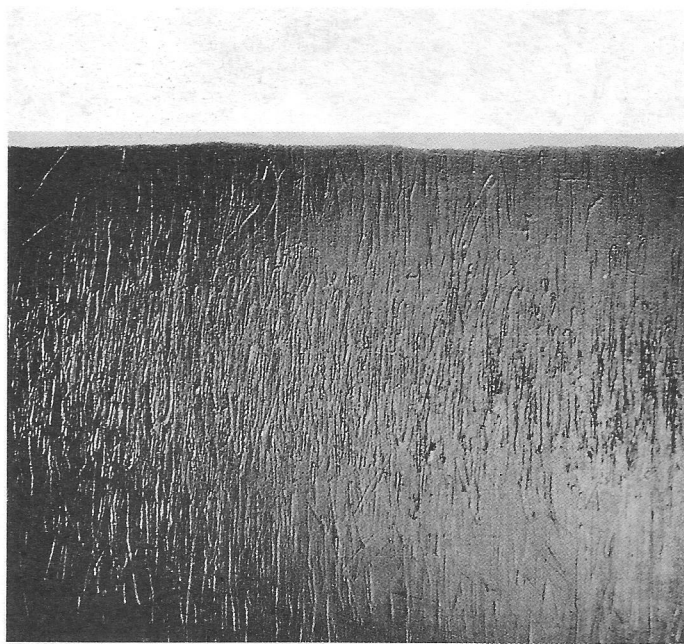
Bolesław Stawiński
Lewicki z karafką, 1933, akwarela, 22.4 x 17.5

Wystawa ta miała ogromne znaczenie dla naszej galerii prezentując jednego z najwybitniejszych artystów mieszkających i tworzących w Bytomiu. Dawała poczucie osadzenia w realnej sytuacji miasta posiadającego tradycje artystyczne opierające się o najwybitniejszych twórców, jacy na trwale wpisali się w historię sztuki. Chcieliśmy w ten sposób nie tylko przypomnieć mieszkańcom miasta tę wybitną postać, ale również uzmysłowić do jakich odwołujemy się znaczeń w sztuce, jaki jest nasz stan posiadania. Bolesław Stawiński artysta biorący udział w kreowaniu tak ważnych i wielkich wydarzeń w naszej kulturze jak powstanie Grupy Krakowskiej, jak powstanie teatru Cricot czy tworzenie się polskiej awangardy. Wystawa była jednym z najszerzszych pokazów, jakie zorganizowano artystycznie od wielu lat. Udało się na niej zebrać wiele znaczących prac ze zbiorów muzealnych i prywatnych, jednak niewiele dziś już pozostało ze spuścizny artysty, i bez pomocy rodziny nie udałooby się zgromadzić tylu prac. Wystawa, chociaż historyczna, przyniosła ze sobą wiele odnośników do sztuki współczesnej pokazując jej korzenie i prezentując jak szlachetną materią dysponujemy. Wiele prac było wręcz kolorystycznym odkryciem pokazując jak wielkim zrozumieniem zasad budowania barwy dysponował artysta. Wytylizowany rysunek szczególnie mocno podkreślony w takich kompozycjach jak „Praczkini” lub „Uczta mieszczańska” doskonale zrównoważony i niezwykle pojemny poprzez skrót, zachwycał swoją precyzją. Postać artysty, przypomniana tą wystawą, przez pewien czas znów zagodziła na łamach prasy i we wspomnieniach ludzi, którzy go znali i pamiętali. Stawiński był legendą tego miasta, którą należało uhonorować i która będzie w pewnym sensie patronem takich miejsc jak galeria Kronika.

22 maj 1992

Leszek Lewandowski malarstwo

Malarstwo Leszka Lewandowskiego to trudna do opisanie kondensacja form i przemyśleń oddana na przestrzeni płótna, jednoznacznie można by ją opisać jako abstrakcję pokonstruktivistyczną, ale byłaby to duża trywializacja tego tematu. Kreacja ta znacznie odbiega od doświadczeń sztuki konstruktivistycznej, myślę że znacznie bliżej Lewandowskiemu do Strzemińskiego niż do Mondriana. Należy tu podkreślić nie tylko swobodę kreowania geometrycznych figur, ale także fakturę, istotną nie tylko jako wewnętrzna architektura obrazu, ale również jako poszukiwanie spektrum światła. To niezwykle istotne zjawisko w pracach artysty bardzo wyraźnie zaakcentowało się na prezentowanej wystawie, pozornie ciemne prace w jednolitej prawie czarnej barwie zagrały w zestawieniu szeroką gamą odcieni błękitu i zieleni, nie są to „powidoki słońca” są to raczej przestrzenie cienia, przestrzenie jako wypadkowa światła, stąd czystość barwy i jakość koloru. Należy powiedzieć o jeszcze jednej ważnej funkcji obrazu, która na wystawie została potraktowana w nowy, interesujący sposób - mianowicie kompozycji. Nie chodzi tu o ważną dla obrazu funkcję zrównoważenia brył w określonej przestrzeni, co zresztą zostało wykonane przez Lewandowskiego z precyzją naukowca, chodzi tutaj o wykorzystanie przestrzeni ściany do ukonstytuowania jej wraz z pracą w obiekt będący dziełem sztuki. I tak powstaje obraz zakomponowany w przestrzeni galerii dając nam możliwość zintegrowania się z obrazem, jednorazowym dziełem sztuki możliwym tylko w tym jednym, określonym miejscu, gdyż w każdym innym będzie to coś zupełnie nowego. W tym kierunku dążyły ostatnie prace artysty, będące swego rodzaju modułami, z których powstaje dzieło sztuki w wyniku analizy przestrzeni, w której mają być zaprezentowane.



Leszek Lewandowski
Bez tytułu, 1992, olej, płótno, 130 x 97

16 październik 1992

Galeria „Zderzak” gościnnie w Bytomiu
Stefan Gierowski
Szymon Urbański
Marek Sobczyk
Jarosław Modzelewski
Łukasz Skąpski



Jarosław Modzelewski
fragment ekspozycji

Pokaz przodującej galerii krakowskiej, mającej ogromny wpływ na kształtowanie się współczesnej sztuki polskiej, miał duże znaczenie dla naszej galerii dając jej poszerzenie pola wpływów oraz otwarcie na najważniejsze ośrodki kultury polskiej. Poprzez tego typu kontakty galerie umacniają swoją pozycję w świecie sztuki, dążąc do stałej wymiany wartości artystycznych oraz polaryzacji poglądów, dając tym samym środowiskom możliwość porównania swoich osiągnięć i możliwości. Prezentacja obejmowała kilku artystów wchodzących na rynek sztuki, obok już uznanych nazwisk rozumianych jako klasycy „nowej ekspresji”, teraz już z pewnością niewiele z nią mających wspólnego, oraz niejako mistrza w pewnym sensie, stanowiącego oś całej wystawy. Tak można by rozumieć obecność na wystawie prac Stefana Gierowskiego, niewątpliwej gwiazdy tej wystawy, którego prace szlachetnością intencji oraz dojrzałością wyrazu stabilizowały jakość prezentacji galerii „Zderzak”. Sobczyk i Modzelewski liderzy formacji artystycznej „Gruppa”, wywodzący się z pracowni mistrza Gierowskiego zaprezentowali już w pełni ukształtowaną sztukę, która swe początki brała z ruchu „nowych dzikich”. Obecnie artyści ci, szukając stabilizacji ideologicznej dla swojej sztuki po wygaśnięciu ekspresjonistycznej fali, odnoszą się do tradycji sztuki poszukując tam wartości stałego kontekstu. Łukasz Skąpski, niewątpliwie jeden z najbardziej obiecujących artystów pokazujących się ostatnio w galeriach, stale zaskakuje nas swoimi skojarzeniami oraz poszukiwaniami formalnymi. Na wystawie zaprezentował obiekt złożony w nowy kształt formalny z odpadów rzeczywistości będących kiedyś prawdziwą funkcją tego obiektu, kształt samochodu uzyskany z kolorowych odpadów samochodowych.



Łukasz Skąpski
Mercedes, 1992, blacha

11 grudzień 1992

Idea , materia , przestrzeń
wystawa pokonkursowa pierwszego
Ogólnopolskiego Biennale
Rzeźby

Następna z wystaw proponujących szeroki kontekst wynikający nie tylko z tego, że prezentowana była wystawa stanowiąca istotny element życia kulturalnego polskiej sceny artystycznej, ale również dla tego że pokazano pierwszy raz w tak szerokim zakresie rzeźbę polską, w naszej galerii. Wystawa pokonkursowa pierwszego Ogólnopolskiego Biennale Rzeźby przyniosła ze sobą szeroki przegląd twórców z całego kraju proponujących różny zakres tego tematu, od rzeźby pojmowanej klasycznie, jako jednolitej bryły wypełnionej intencją autora, po formy wychodzące poza ten schemat i poszukujące w obrębie instalacji. Od form kameralnych po monumentalne. Wszystkie one jednak łączyła wspólna cecha będąca wyznacznikiem tak jakości wystawy, jak i jej wyrazu artystycznego, była nią silnie podkreślona indywidualność prac, nie podkreślona eksperymentem za wszelką cenę, nie burząca istoty zagadnienia rzeźby jednakże oryginalna i prawdziwa w swoim wyrazie. Wystawa ujawniła dobrą kondycję rzeźby polskiej, a w każdym razie jej podstawowej warstwy twórców stanowiących o dzisiejszym, współczesnym wymiarze tej sztuki.

Wyróżniono następujących artystów:

I miejsce - Józef Marek

II miejsce - Józef Murzyn

III miejsce - Roman Kurzawski

Nagrody dodatkowe:

Antoni Porczak

Wojciech Firek

Józef Polewka

Ewa Maliszewska

Wyróżnienia:

Stefan Borzęcki

Mariola Kalicka

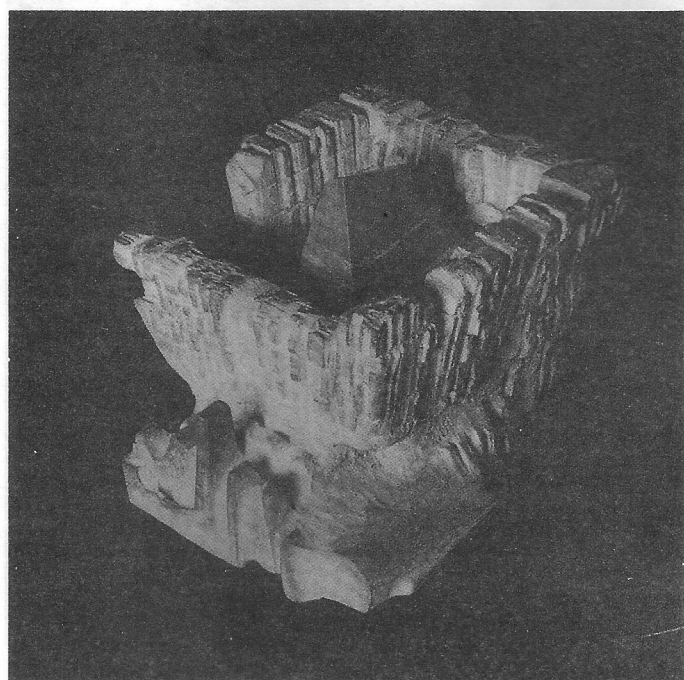
Marian Konieczny

Bogdan Kubat

Krystyna Orzech

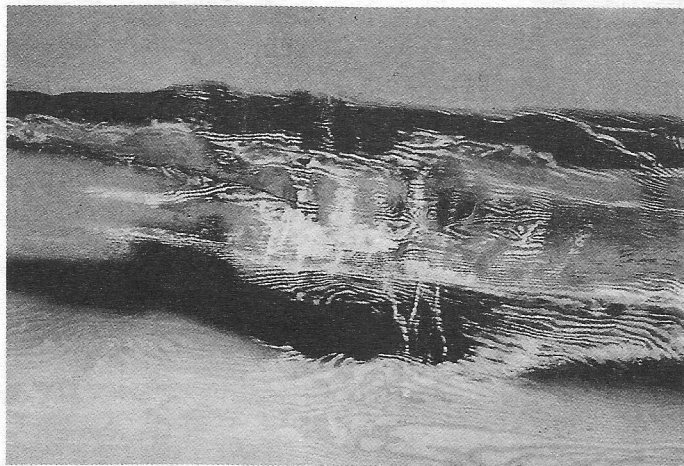


Józef Marek
Rodzina artysty, 1972 x 104

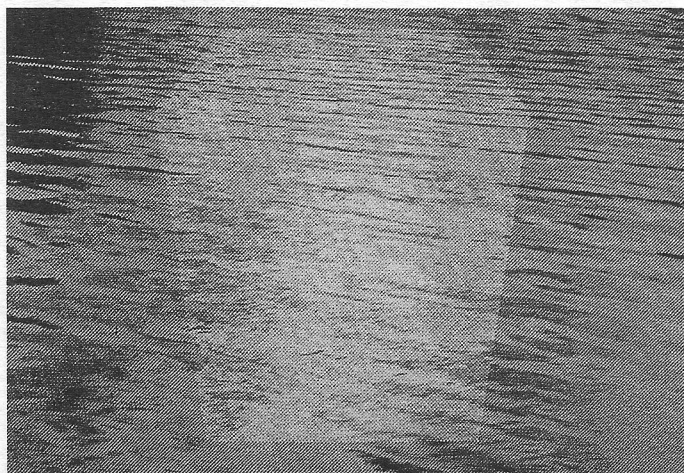


Józef Murzyn
Z cyklu Monoprzestrzeń, 1950 x 60

15 styczeń 1993



Tomasz Struk
Bez tytułu, 1991, technika mieszana na desce, 110 x 160



Tomasz Struk
Bez tytułu, 1992, monotypia serigraficzna na papierze japońskim,
(30 odbitek unikatowych), 62 x 92

Tomasz Struk malarstwo grafika

To jeden z najciekawszych artystów którzy byli prezentowani w galerii „Kronika”. Ta niezwykła osobowość artystyczna, wypowiadająca się poprzez pełną wewnętrznego skupienia manifestację, nie podlega łatwym emocjom mód tak intelektualnych jak i artystycznych. To co otrzymujemy jako propozycję do rozważań jest wiarygodnym dokumentem przemyśleń głęboko osadzonych w tym, co można by nazwać filozofią człowieka. Jest to jednak świat wielowymiarowy w którym czas, los, historia stają się tematami na zasadzie doznań, a nie odkryć. Poszukiwania nie dotyczą analizy abstrakcyjnych pojęć, które występują jako niezależne zjawiska, dotyczą postrzegania i doświadczenia pokoleń w dążeniu do zrozumienia świata. To, co jest najistotniejsze, jest także przeżyciem, jest poruszającą się przez wieki świadomością podlegającą nieustannym przyptywom, siłom natury, na przykład takim jak śmierć. Jest to świat w pełni ludzki, więc niedoskonały, więc magiczny, czyż nie jest to także próba obłaskawienia przemożnej siły, w której rzeczy sobie przeciwstawne występują obok siebie. Nie brak tu także zachowań rytualnych bo jest jeszcze pojęcie Boga, istoty wyższej, silniejszej, potężnej jak czas i jak śmierć, nie zdeterminowanej jak człowiek, który postrzega, ale i czuje. Do tego świata wchodzi się powoli, spokojnie dając sobie czas na wewnętrzne zrozumienie sztuki. Sama obserwacja nie odkryje przed nami całej estetyki tego zjawiska, dopiero chwila, interwał czasowy poddaje nas urokowi prac Tomasza Struka, wtedy zagłębiamy się głęboko w czas i obserwujemy jak myśli artysty, początkowo ukryta, otwiera się zadając nam cały szereg retorycznych pytań, kreując zjawisko, co do którego bez wątpliwości możemy użyć określenia sztuka.

19 luty 1993

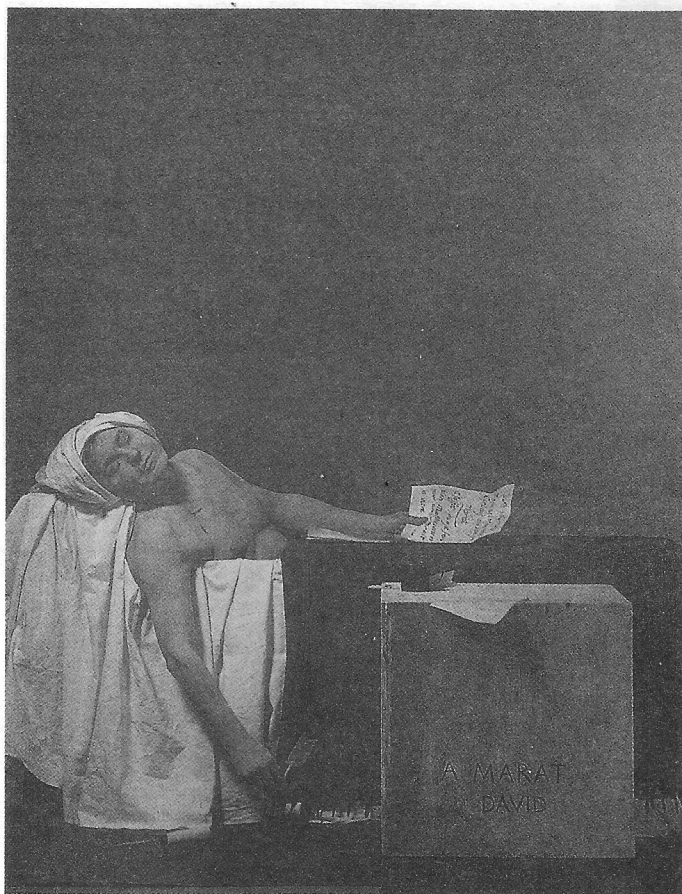
Czwórka

Roman Kalarus
Marek Kamiński
Leszek Lewandowski
Leonard Jaszczuk
Kazimierz Cieślak
Roman Maciuszkiewicz

Ta wystawa, będąca kolejną prezentacją grupy pod nazwą „Czwórka”, obejmowała swoim zakresem wiele współcześnie dostępnych mediów, od sztuki video poprzez pantomimę, malarstwo aż do muzyki włącznie. Otwarcie wystawy z założenia miało być widowiskiem przeznaczonym dla publiczności i takim widowiskiem się stało, przyciągając tłumy widzów. Pełny zestaw doznań jaki przygotowano dla publiczności wynikał z konieczności postawienia sobie pytania o sztukę zmęczoną wyobraźni, o sztukę poszukiwań formalnych bez widza, ale także prześmiewczą próbą dyskusji z rzeczywistością hałaśliwych publikatorów wypełniających świat formą bez treści. Niejednoznaczność i cynizm prezentacji osiągnęły swój cel poprzez akceptację, jaką publiczność wniosła w to zjawisko. Okazało się że ten wymiar rzeczywistości mediów z psychodelicznym migotaniem treści jest łatwiejszy do akceptacji dla dzisiejszego człowieka z wyszkoloną na teledyskach wyobraźnią. Dynamika wydarzeń skoncentrowana na samym otwarciu wystawy stała w jawnej sprzeczności już z samą wystawą, o wprawdzie agresywnej i dynamicznej konstrukcji ale wyraźnie odwołującą się do tradycji sztuki. Jawne cytaty lub bezpośrednie transkrypcje określające stosunek do historii sztuki z wielopoziomowym komentarzem zmuszały tego samego odbiorcę, który wcześniej epatowany był formą akcji, do wysiłku intelektualnego. Przemysłenia, do których skłaniała ta ekspozycja, dążyły do ustanowienia kontrapunktu pomiędzy tradycją a czasem teraźniejszym tak, aby znaleźć punkt równowagi pomiędzy doznaniem a kontemplacją.

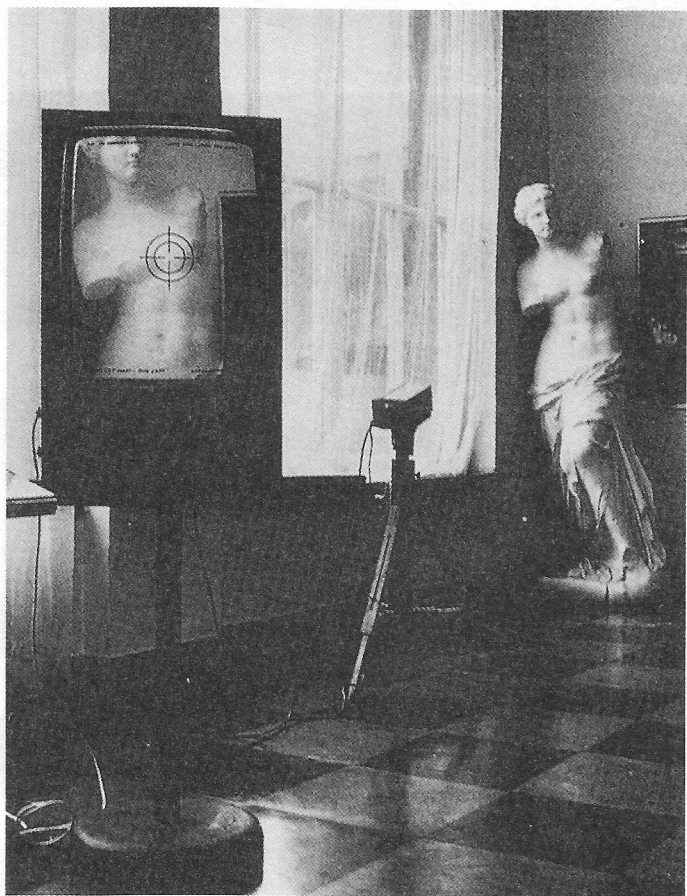


Marek Kamiński
Panny z Avignon, olej, collage



Leonard Jaszczuk
Śmierć Marata, serigrafia

Grzegorz Zgraja videobrazy



Grzegorz Zgraja
L'art est mort - vive l'art, 1984, instalacja video

Ta niezwykła wystawa ujawniła do tej pory prawie nierozpoznane w naszym środowisku artystycznym pojęcie sztuki video. Grzegorz Zgraja osadzony obecnie jako wykładowca w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Braunschweigu gdzie na Wydziale Filmu Eksperymentalnego i Video znalazł sprzyjające warunki do rozwoju swoich zamierzeń, mógł nam zademonstrować wyniki tych dociekań. Na wystawie zademonstrowano prócz instalacji video także dokumentację licznych przedsięwzięć, jakie zostały przez artystę poczynione w drodze do podjęcia tematu sztuki wobec nowego nośnika jakim jest taśma video. Sama instalacja to przedsięwzięcie przeprowadzone z dużym rozmachem i niezwykłą precyzją. Część galerii została przekształcona przez artystę w miejsce które na pierwszy rzut oka kojarzyło się z wakacjami i odpoczynkiem nad brzegiem morza, na plaży. Wykorzystanie obrazu video jednocześnie ruchomego i stałego, gdzie motyw morza falującego na ekranie jest stałą sekwencją odtwarzaną w dowolnie długim czasie, przywodzi na myśl rozważania o determinacji czasem w jego wiecznym rytmie. Samo skojarzenie nie jest raczej niczym nowym i jest znane sztuce. Wydaje się jednak iż nowy technicznie środek wnosi w tę projekcję znacznie większą sugestywność. Oddziaływanie to wzmacnione poprzez insynuowany krajobraz wywoływało określone skojarzenia u odbiorcy, dodając jednak pewną nutę niepokoju sztucznością zjawiska, razem zastępczym też pięknym, też tajemniczym, jednak przecież technicznie modulowanym. Jest jednak w tym także myśl ludzka. Świadomość i intelekt artysty to gwarancja czystości intencji.

7 maj 1993

Michał Gujda malarstwo

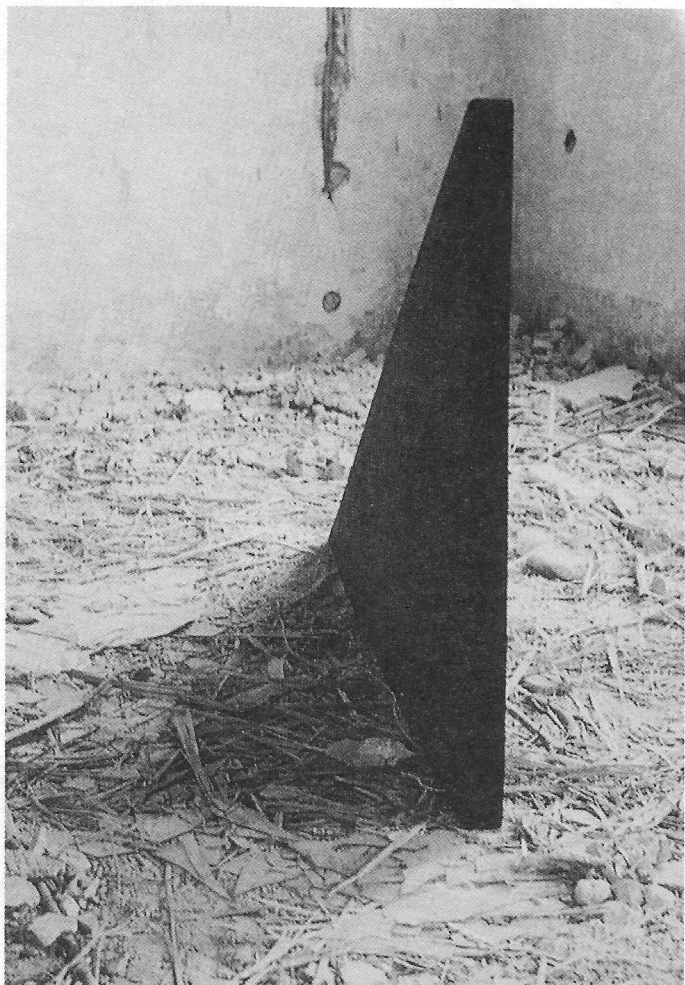
Michał Gujda to jeden z najciekawszych artystów Ukrainy prezentujących tak zwany neomodernizm ukraiński. Artysta o ogromnym dorobku niezwykle szanowany w swej ojczyźnie, uhonorowany tytułem profesorskim, posiadający swoją pracownię malarstwa w Ukraińskiej Akademii Sztuk Pięknych w Kijowie. Przyglądając się wystawie Gujdy należało szczególnie uważnie przyjrzeć się problemom kolorystyki, wydaje się, że te właśnie rozważania są najbliższe artyście, śmiało rozwiązania tak oczywiste kiedy już je widzimy, bo przecież naturalne i prawdziwe. Jednocześnie można odnaleźć tu wiele relacji łączących kolor, kompozycję, a także tematykę ze sztuką dalekiego wschodu. Gujda nie przeciwstawia się estetyzmowi, a wręcz przeciwnie, poddaje się mu i nadaje kontekst filozoficzny otaczając obraz nienazywalną mgiełką kształtującą atmosferę tych dzieł. Obrazy te są również liryczne, i takiego kontekstu artysta się nie wypiera, nie przeczy tym, tak często negowanym w obecnym świecie sztuki, wartościom. Mimo tego, że tak często były one poddawane wątpliwościom, mimo że wyczerpano już eksperymenty antyszuki, malarstwo Gujdy w sposób oczywisty klasyczne, tradycyjnie piękne, zachowuje oddech świeżości, nie stając poza współczesnością. Utrzymując się w swojej stylistyce Gujda proponuje subtelną przygodę z konwencją, z historią sztuki i tym wszystkim co możemy odkryć analizując głębokie prawdziwe malarstwo i ogromną wrażliwość artysty.



Michał Gujda
Wielkanocna niedziela, 1988, technika mieszana, 170 x 170

4 czerwiec 1993

Lukasz Skąpski sztaby i szczeliny



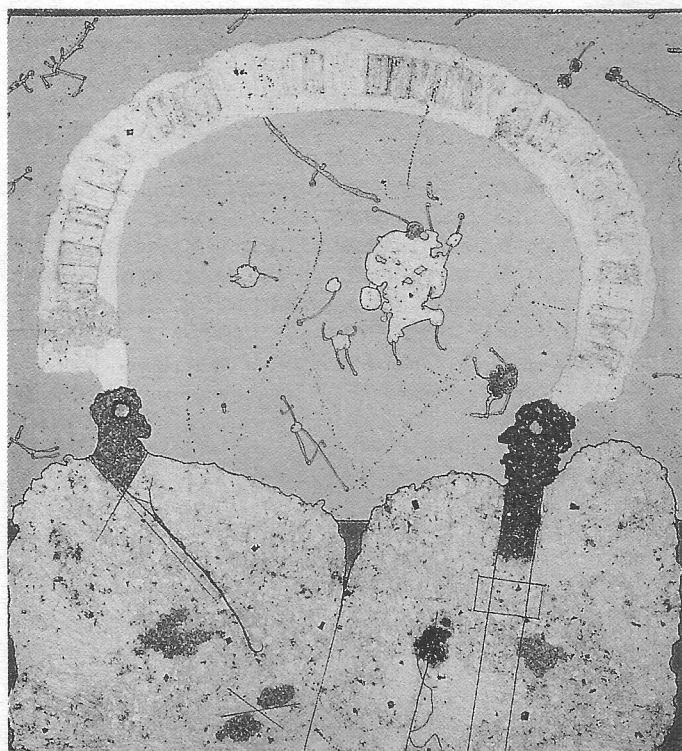
Lukasz Skąpski
Z serii *Szczeliny*

Ta wystawa niewątpliwie trudna dla przeciętnego odbiorcy, pełna zaskoczeń oraz nietypowych rozwiązań była jednak ważnym wydarzeniem w naszej galerii. Wyzwanie jakie stawia Skąpski swoim odbiorcom nie należy ani do prostych ani do trywialnych. Nie ma tu jednoznacznych nakazów, nie ma również drogowskazów dla odbiorcy. Skąpski nie czuje się zobowiązany do podsuwania publiczności rozwiązań, co więcej nie chce interpretacji prostych czy bezpośrednio odnoszących się do jego intencji, jeśli zaś istnieje jakaś przesłanka, będąca bezpośrednią inspiracją dzieła, podaje ją jak przypowieść raczej niż wskazówkę. Tworzy jednak materialnie istniejące fakty, usytuowane w przestrzeni, określone ciężarem materii, z których zostały wykonane i w ten właśnie sposób zmusza nas do dokonywania analizy. Elementem tych prac, który jak sądzę jest decydujący, jest niejako duchowo rozumiany czynnik jakim jest światło i cień. Światło w klatkach i sztabach przedziera się przez skonstruowaną przestrzeń, wypełnioną różnymi materiałami, powodując unikatowy efekt wewnętrznego świecenia, metafizycznego nasycenia barwą i lumenami. Nasuwa się tu skojarzenie z filozofiami wschodu, w tych aspektach ich emanacji, kiedy mówią o uwięzionej duszy. Czyżby miał na to wpływ pobyt artysty na dalekim wschodzie? Nieco inną, chociaż o podobnej atmosferze jakość, tworzą szczeliny. Mamy tu do czynienia z cieniem, ze zmaterializowaną tajemnicą, która wypreparowana z własnego otoczenia staje się tajemnicą samą, niezrozumiałą i groźną, podlegającą obserwacji, a jednak niemożliwą do dotknięcia.

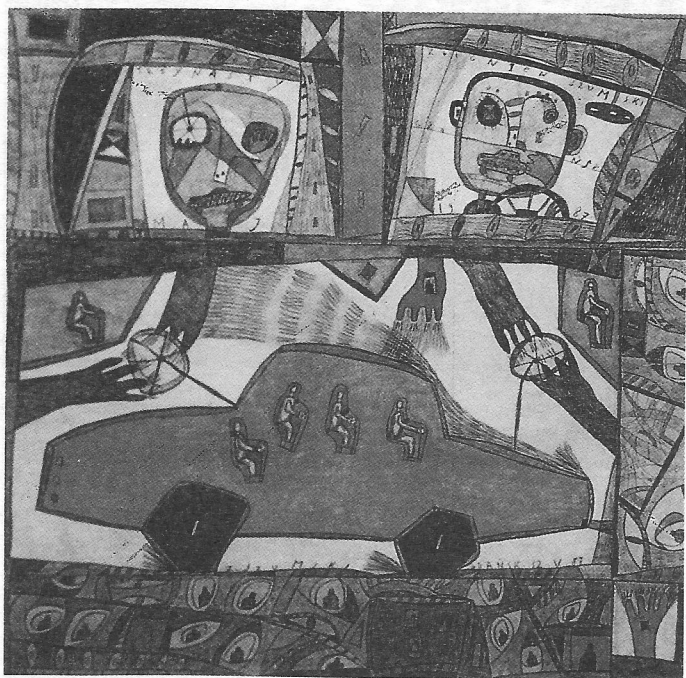
17 wrzesień 1993

Eduard Ovčáček
malarstwo, grafika

Tym razem galeria „Kronika” zaprosiła w swoje progi artystę czeskiego. Powoli, poprzez tego typu kontakty artystyczne, ale i osobiste, udało się wprowadzić w obieg galerii już drugą prezentację artysty zagranicznego, nie tylko na zasadzie kontaktów formalnych, ale również jako początek współpracy z pewnym środowiskiem kulturalnym. W tym wypadku środowiska Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Bratysławie oraz środowisk Pragi i Ostrawy. Dowodem na tak rozwijające się kontakty był towarzyszący wystawie profesora Ovčáčka pokaz prac artysty, działającego w kręgach Ostrawy, Zbyszka Janačka. Wracając jednak do głównego tematu pokazu malarstwa w galerii „Kronika” musimy zaznaczyć iż twórczość Ovčáčka to niezwykle konsekwentna praca prowadzona od wielu lat wokół problemu znaku, problemów zapisu, nie tylko litery traktowanej jako znak, ale ich ciągu. Artysta sugeruje tekst, obrazy stają się tablicami pokrytymi nieznanymi znakami runicznymi, tajemniczymi rytami. Lecz czy chodzi o to aby je odczytać, czy może jest to tylko pokłon złożony wielkiej tradycji kulturowej dążącej do utrwalenia historii narodu. Może jest to uświęcenie samego znaku tak jak jest to widoczne w kulturze wschodu, gdzie każdy znak, piktogram to dzieło sztuki. W pewnym sensie wszystkie te elementy możemy odnaleźć w twórczości Ovčáčka, jednak najistotniejsza jest tu, wydaje się, kosmologiczna ciągłość wydarzeń, łańcuch przyczynowo skutkowy w którym znaki, litery zamieniają się w podstawowe kody złożone z prostych figur geometrycznych, które jak łańcuch genetyczny układają się w określoną osobowość cielesną i intelektualną. Kiedy spojrzymy na obrazy Ovčáčka to odnajdziemy te właśnie cechy.



Eduard Ovčáček
Dialog, 1986, papier czerpany, malowidło, 100x100

Teatr „Cinema”**Katarzyna Rotkiewicz
Zbigniew Szumski****malarstwo, rysunek**Teatr "Cinema"
Ściana V

Teatr „Cinema” powstał w 1992 roku jako grupa artystyczna o multimedialnych ambicjach, dlatego też obok wystaw prezentujących dorobek artystów zorganizowanych wokół środowiska Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, swoje kreacje aktorskie proponowali absolwenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej z Wrocławia. Kolejna multimedialna prezentacja odwołująca się tym razem do doświadczeń teatru poszukującego, awangardowego o plastycznych korzeniach podobnie jak teatr „Cricot” czy teatr Szajny. Oczywiście nie możemy tu mówić o tak bogatym dorobku, jako że teatr „Cinema” odwołuje się raczej do doświadczeń ekspresji lat osiemdziesiątych, w której żywy udział brał główny animator grupy Zbigniew Szumski. Artysta ten dał się poznać jako niezwykle uzdolniony rysownik podnoszący ten rodzaj twórczości poprzez format oraz tematykę do rangi malarstwa monumentalnego przypominającego murale, ale także spontaniczność z jaką powstaje graffiti. W spektaklu „Dong” według scenariusza oraz w reżyserii Szumskiego zaprezentowano próbę wyjścia poza sztywne ramy teatru oficjalnego, opartego na literaturze i realistycznej konwencji aktorskiej, to także zerwanie z szablonową estetyką poprzez ruch, mimikę i symbol plastyczny dążący jednak do stworzenia teatralnej metafory opartej o wrażliwość widza.

5 listopad 1993

Wiesław Obrzydowski

To artysta legenda, jego kariera i życiorys stały się tematem tysiąca bardziej lub mniej prawdziwych opowieści, nakręcono o nim kilka filmów i wciąż jeszcze trwa fascynacja jego osobowością i niezwykłą naturalnością artysty. Jego zdumiewający debiut nastąpił dopiero w okresie dojrzałości artysty kiedy prawie pięćdziesięcioletni twórca został dojrzały i rozumiany na fali powstającego ruchu „nowej ekspresji”. Nagle krytyka oraz publiczność dojrzała do stwierdzenia, iż istnieje prekursor tego ruchu i obok Edwarda Dwurnika to drugi sztandarowy artysta tego kierunku. Wydaje się że decydujące znaczenie miała tu sytuacja powstała po promocji jaką artysta uzyskał w USA, pozwoliło mu to ustabilizować swoją pozycję życiową oraz rozpocząć pracę nad promocją w kraju. Niewątpliwie jest to sztuka ekspresyjna, pełna charakterystycznych dla tego kierunku elementów jak mocne, zdecydowane pociągnięcia pędzla, silne zestawienia kolorystyczne, duże uproszczenie form itd. Jednocześnie jest to sztuka o dużym ładunku indywidualności rozpoznawalnym natychmiast jak podpis. Na wystawie zademonstrowano także słynne już dwustronne obrazy, o których artysta mówił, iż wywodzą się z okresu jego wielkiego napięcia twórczego, kiedy środki finansowe nie nadążały za potencjałem twórczym i zmuszony był zamalowywać odwrotne strony swoich blejtramów. Jest to jeszcze jedna z legend narosłych wokół artysty i nadających mu swoistego kolorytu bo przecież jak tryumfalnie oświadcza nam w jednym z filmów mu poświęconych „Obrzydowski Król Żydowski” i taka też jest jego sztuka, mocne czasem drapieżne obrazy, ale jest w nich coś, co nawet w klęsce człowieka świadczy o jego tryumfie.

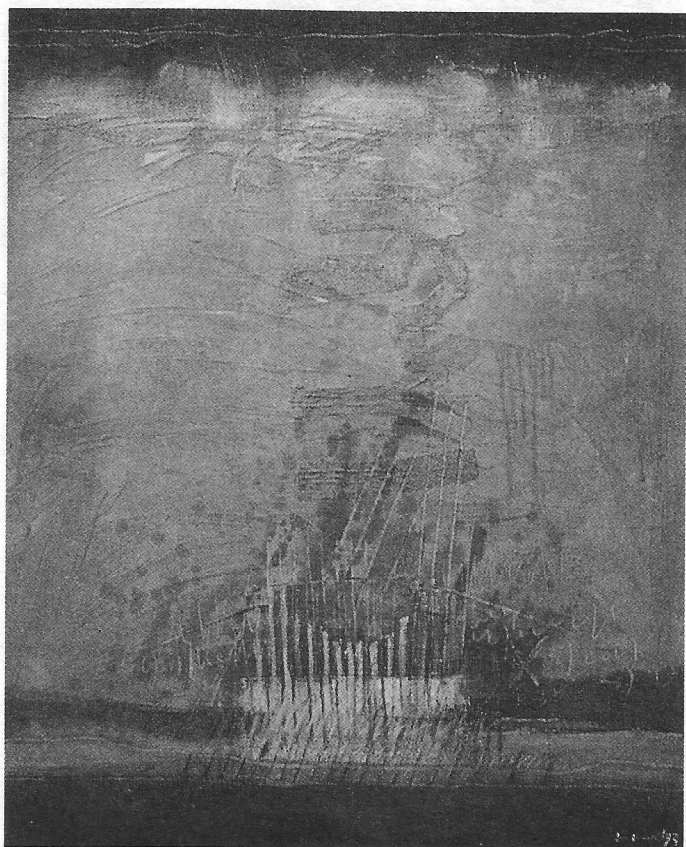


Wiesław Obrzydowski
Bez tytułu, olej, płótno

14 stycznia 1994

Josef Obornik

**landmarken
und
ich-kreuze**

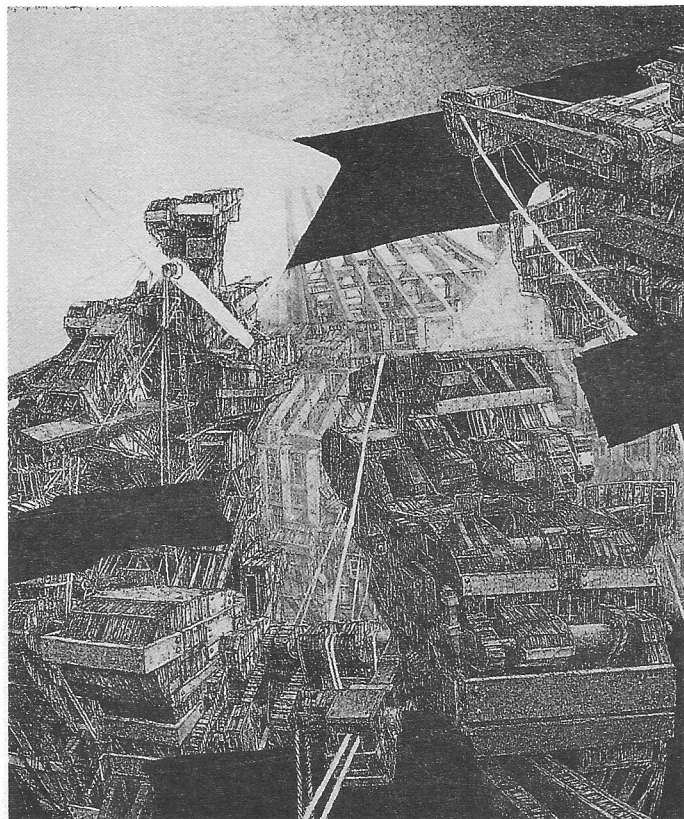


Josef Obornik
Zredukowana róża, piasek i akryl na płótnie, 140x115

Obornik urodzony w 1943 roku w Bytomiu, a obecnie pracujący i tworzący w Hanowerze, przedstawił w galerii szeroki wybór swoich prac które pozornie odwoływały się do sztuki abstrakcyjnej a właściwie tak zwanego „informelu”. Możemy traktować tę informację jako opis stylistyczny i już tak zakwalifikowaną poddać analizie omawiając technikę tych prac, opisując ich chropowatą fakturę, opisując również używanie akrylu z czego wynika specyficzna atmosfera tych prac wraz z doklejanymi, jakby przypadkowo, elementami. Ale wydaje się że nie do końca wtedy zostaną odczytane intencje artysty, niezgadza się to po prostu z podstawowym postulatem sztuki abstrakcyjnej nieoznaczoności tematu i zajmowanie się obrazem jako rzeczywistością absolutną. Dzieło sztuki nie występuje u Obornika jako podmiot pracy, ponieważ podmiot jest domniemany i odnosi się do intencjonalności duchowej. Tematem tych prac są rzeczywiście odczucia artysty związane z drogą, z podróżą, nie tylko w sensie bezpośrednim, jako wypadkowa podróży artysty po Europie południowej, czy krajach arabskich, a może jest to także swego rodzaju opis emigracji. Są to jednak najpierw znaki na drodze życia i krzyże przeznaczenia. Są to pytania jak dalece nieoznaczoność świata dla Ashawerusa jest przekleństwem, a jak dalece nadzieją, ile dróg kończy się celem, a ile tylko następnym rozwidleniem. To oczywiście tylko interpretacja i to na tyle swobodna, na ile pozwala na to otwarta kompozycja obrazów Obornika, na ile tam pojawia się kontaktujących się ze sobą przestrzeni wewnętrznych.

Paweł Warchol
rysunek

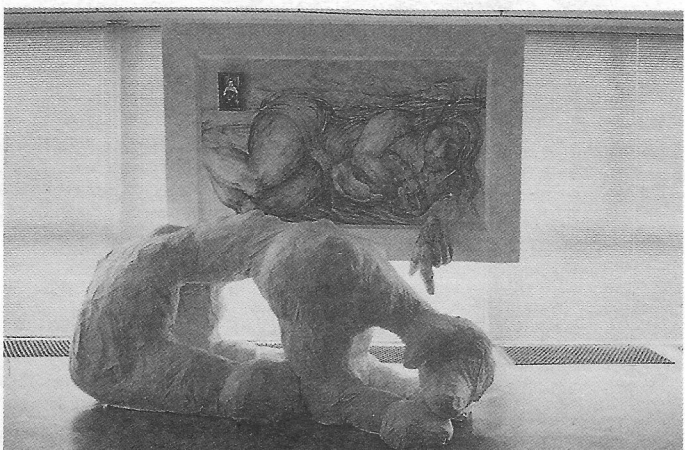
Paweł Warchol, już od wielu lat jeden z naszych najciekawszych grafików, zawitał w galerii „Kronika” pokazując kilka swoich już znanych cykli, z chyba najgłośniejszym z nich, przedstawiającym konstrukcje drewniane, coś pomiędzy wiatrakiem a samobieżną kopalnią węgla brunatnego. Holzmachiny, bo tak je nazwano, wydają się być zbudowanymi przez jakąś zagubioną cywilizację odpowiednikami zobaczonych przypadkowo urządzeń, co do przeznaczenia których budujący nie do końca byli pewni. Budowle są, w moim rozumieniu, raczej świątyniami ku czci przerażającego świata techniki, dążącego w swym bezrozumnym ruchu do samozniszczenia. Bardzo interesujące wydają się prace przedstawiające wielkie kamienne koła, i sądzę, że w pewnym sensie są one bardzo bliskie poprzedniemu cyklowi, choć może nie tak drapieżne jak drewniane maszyny. Mamy tu do czynienia także z naturalnym materiałem jakim jest kamień. I jest on także wykorzystany do budowy maszyny, maszyny prostej, czy to koła, a może jest to kamień młyński lub żarno. Może to być również kamień rytualny, na jego powierzchni umieszczono ryty wskazujące, że nie jest to przedmiot obojętny, symbole słońca czy krzyża tak dla nas oczywiste, wskazują, że artyście przyświeca ten sam cel. Należy również wspomnieć o wspańlej technice jaką się posługuje Warchol, pomimo drobniawo wykonywanych elementów, nie ztraca się w nich, kontroluje ściśle kompozycję oraz walory, dając w każdej pracy pełną gamę, jaka jest możliwa do osiągnięcia dla danego materiału.



Paweł Warchol
Bez tytułu, rysunek z cyklu Holzmachiny



Wojciech Dołhun
Rajski prorok, olej, płótno, 200 x 160



Tomasz Kocięga
Wierność, rysunek + instalacja, 250 x 300 x 400



Wojciech Kucharczyk
Kto pamięta Indian, technika mieszana, 120 x 165

19 kwiecień 1994

Żdźbło potrójne (landszajt, pejzaż, widokówki)

Wojciech Dołhun
Tomasz Kocięga
Wojciech Kucharczyk

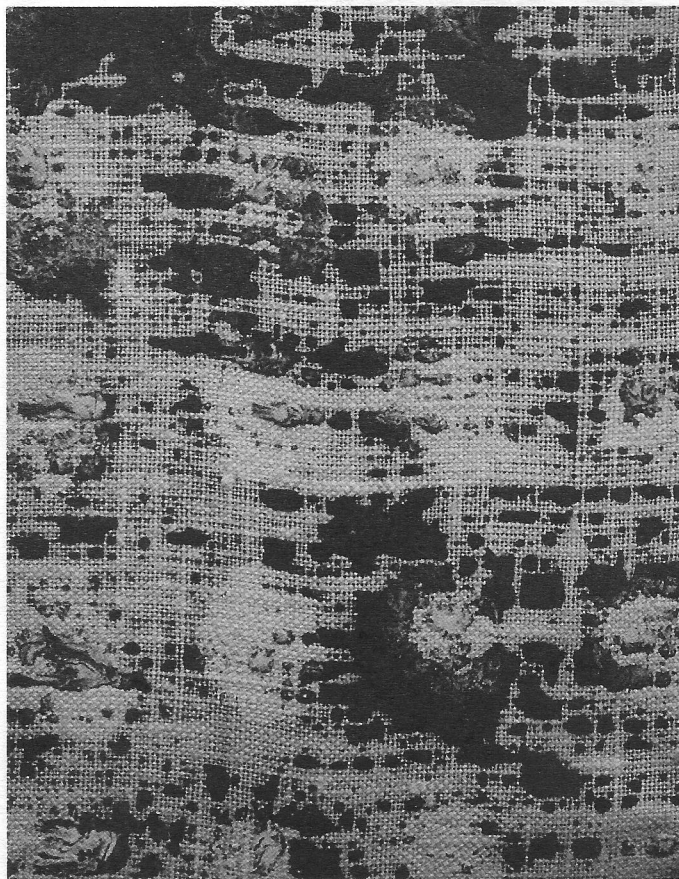
Wystawa zorganizowana pod nazwą „Żdźbło potrójne” miała charakter raczej promocyjny. Prezentowano trzech absolwentów Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, którzy postanowili wystąpić jako formacja artystyczna. W swojej prezentacji wszyscy trzej odwoływali się do pejzażu, proponując tego rodzaju interpretację swoich prac. Wojciech Dołhun to subtelny kolorysta, tworzący obrazy o nieco romantycznym charakterze i baśniowym nastroju, jego pejzaże to poetyka wspomnień i zagubionych fragmentów przeżyć. Tomasz Kocięga kreuje wielkoformatowe rysunki o charakterystycznej mocnej, nawet, przerysowanej kresce, którą opisuje postać ludzką w szczególnie, nieco karykaturalny sposób. Obrazy są uzupełniane dynamicznymi formami z masy papierowej stanowiącymi kontekst dla obrazu, a czasem dla całej wystawy. Trzeci z artystów Wojciech Kucharczyk przyjmuje na siebie postawę kogoś w rodzaju globtrotera czy raczej przewodnika, proponując nam udanie się w podróż do nieznanych miejsc, do szlachetnej pierwotności podróży i wymierających resztek cywilizacji. Dzieje się to w obecności map potraktowanych jako materiał przetworzeń i poszukiwań artystycznych.

17 maj 1994

Marian Kasperczyk

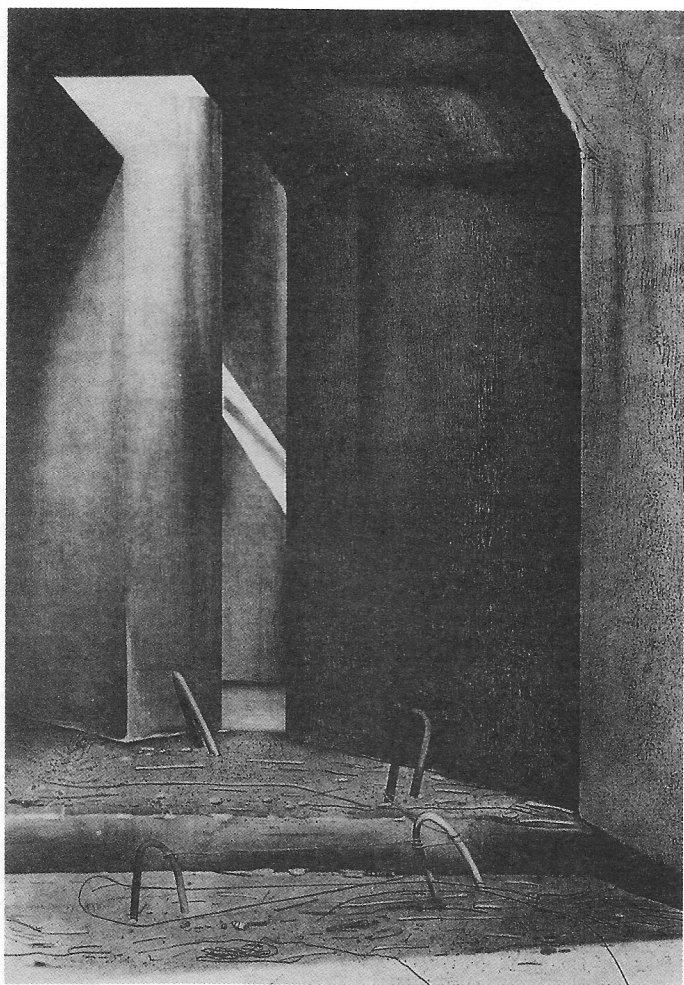
back to front painting

Marian Kasperczyk żyje i tworzy obecnie w Paryżu, tam również wystawia swoje prace, związany jednak jest z naszym środowiskiem poprzez Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach. W 1981 wyemigrował do Francji i osiadł na stałe w Paryżu. Niełatwo pisać o tej niezwykle delikatnej materii jaką prezentuje w swoich obrazach Kasperczyk. Jest to czasem zaledwie zarys kształtu lub postaci, chciałoby się wręcz powiedzieć cień, jednak nie taki jaki zostawia na tle ściany w słoneczny dzień kształt ludzkiej ręki. Jest to cień jaki powstaje po kształcie na ścianie kiedy już cała reszta wypłowiła, to pozostała w zakamarkach pamięci twarz którą wydobywa na powierzchnię nagłe wspomnienie, już jednak nie jesteśmy w stanie jej sobie przypomnieć w szczegółach, pozostaje tylko mglisty, a jednak w dalszym ciągu wyraźny zarys. To, jak powstaje dzieło wydaje się również symptomatyczne, artysta poszukuje bowiem rozwiązań pozwalających na anonimowość wyrazu, jest to czasem walek malarski, innym razem perforowany szablon, a w ostatnim czasie przeciskanie farby przez nie zagruntowane płótno, wszystko dla zamaskowania emocjonalności ręki, jej osobowego charakteru. A jednak przecież obrazy te nie są obojętne emocjonalnie, ich rozjaśnione, czyste barwy krążące wokół odcieni bieli, umiejscowione na białych ścianach galerii, nagle zaczynają niezwykle silnie oddziaływać, bardzo wyraźnie ujawniając ukryte w swoim wnętrzu bogactwa.



Marian Kasperczyk
Ornament, 1989, 18 x 14

11 czerwiec 1994



Ewa Zawadzka
Z cyklu *Czarne pejzaże XXXVI*, 1992, 100 x 70

Ewa Zawadzka
grafika , rysunek

Twórczość tej artystki została już wiele razy opisana i omówiona, wydaje się, że już niewiele pozostało do powiedzenia o tak dobrze rozpoznanym zjawisku jak prace Ewy Zawadzkiej. To jednak nieprawda, bo zawsze kiedy staje się na przeciw wydarzenia o tak wielkim formacie, nagle odkrywa się, że znów jest wiele rzeczy, które trzeba powiedzieć, nawet jeżeli zostało to wcześniej zwerbalizowane. Dobra sztuka broni się sama, nie potrzebuje rekomendacji, ale przecież chodzi także o to, co ze sobą przynosi, jakich odkryć dokonuje odbiorca w obcowaniu z przedmiotem sztuki. Nie da się tu uniknąć pewnej retrospekcji w podejściu do pracy Zawadzkiej, potrzebne jest to, aby wykazać konsekwencję z jaką artystka dąży do opisanie świata, chcę tu przypomnieć jej prace stanowiące cykl analizujący fragmenty ścian z odpryskami tynku oraz pozostałościami infrastruktury. I w tamtych pracach, i w prezentowanej na wystawie kolekcji widzimy tylko pewne kadry, ujęcia rzeczywistości. Wydaje się, że artystka prócz wyrafinowanej dyskusji z kanonami sztuki, prócz analizy kompozycyjnej przedmiotu, wskazuje nam na percepcyjne możliwości nas samych. Uczy nas postrzegania takich fragmentów rzeczywistości które tradycyjnie uznane przez nas za brzydkie nie zwracają naszej uwagi. To, co spotykamy w jej pracach, można by rozumieć jako swoistą instalację na papierze lub rzeźbę sformułowaną z analizy rozkładu światła na przedmiocie i wręcz doskonałej umiejętności oddania tych wrażeń na płaszczyźnie, nie chodzi tu jednak o prostackie przeniesienie, lecz raczej interpretację, ona pozwala dopiero przenieść wyraz prac w sferę filozofii.

KATALOGI WYDANE PRZEZ CENTRUM SZTUKI W OKRESIE 1992 - 1994

1. Andrzej S. Kowalski - malarstwo, rysunek

nr kat. 1/91
komisarz wystawy - L. Jaszczuk
opracowanie graficzne - M. Oslislo
fot. S. Michalski

2. Chlanda, Kuś, Lutyński, Morcinek, Pasterczyk, Szewczyk

nr kat. 2/91
komisarz wystawy - M. Kuś, J. Trzupek
teksty - A. Przywara, J. Trzupek
pomysłodawcy - L. Jaszczuk, M. Kuś
opracowanie graficzne - M. Kuś, P. Lutyński,
M. Oslislo, fot. M. Chlanda, S. Michalski,
K. Zgoła, P. Lutyński

3. Andrzej Szewczyk - malarstwo

nr kat. 3/92
komisarz wystawy - M. Kuś
teksty - W. Borowski, A. Przywara
opracowanie graficzne - M. Kuś,
A. Szewczyk, M. Oslislo,
fot. I. Kulik, J. Mrozek, T. Rolke, K. Zgoła

4. Bolesław Stawiński - życiorys

nr kat. 4/92
komisarz wystawy - L. Jaszczuk
tekst - L. Jaszczuk, P. Stawiński
opracowanie graficzne - M. Oslislo,
W. Liebner
fot. M. Fleiszer, J. Stanaszek

5. Leszek Lewandowski - malarstwo

nr kat. 5/92
komisarz wystawy - L. Jaszczuk
tekst - R. Nowotarski, L. Lewandowski
opracowanie graficzne - M. Oslislo

6. Tomasz Struk - malarstwo, grafika

nr kat. 7/93
komisarz wystawy - L. Jaszczuk,
L. Lewandowski
tekst - P. Gand, T. Struk
opracowanie graficzne - M. Oslislo

7. Grzegorz Zgraja - videobrazy

nr kat. 8/93
komisarz wystawy - L. Lewandowski, T. Struk
tekst - J. Thomas
opracowanie graficzne - M. Oslislo, G. Zgraja

8. Michał Gujda - malarstwo

nr kat. 9/93
komisarz wystawy - S. Moskowczenko,
L. Lewandowski
opracowanie graficzne - S. Moskowczenko

9. Łukasz Skąpski - sztaby i szczeliny

nr kat. 10/93
kurator wystawy - L. Lewandowski
opracowanie graficzne - studio MM

**10. Eduard Ovcáček - malarstwo, rysunek
Zbynek Janaček - grafika, rysunek**

nr kat. 10/93
kurator wystawy - J. Ziomber, L. Lewandowski
teksty - J. Valoch, P. Holy,
opracowanie graficzne - studio MM,
Z. Janaček, E. Ovcáček

11. Wiesław Obrzydowski

nr kat. 11/93
kurator wystawy - L. Lewandowski
opracowanie graficzne - W. Obrzydowski,
studio MM

**12. Josef Obornik - landmarken und ich-
kreuze**

nr kat. 12/94
kurator wystawy - L. Lewandowski, G. Zgraja
opracowanie graficzne - J. Obornik, M Studio

13. Paweł Warchoł - rysunek

nr kat. 13/94
kurator wystawy - L. Lewandowski
opracowanie graficzne - M Studio

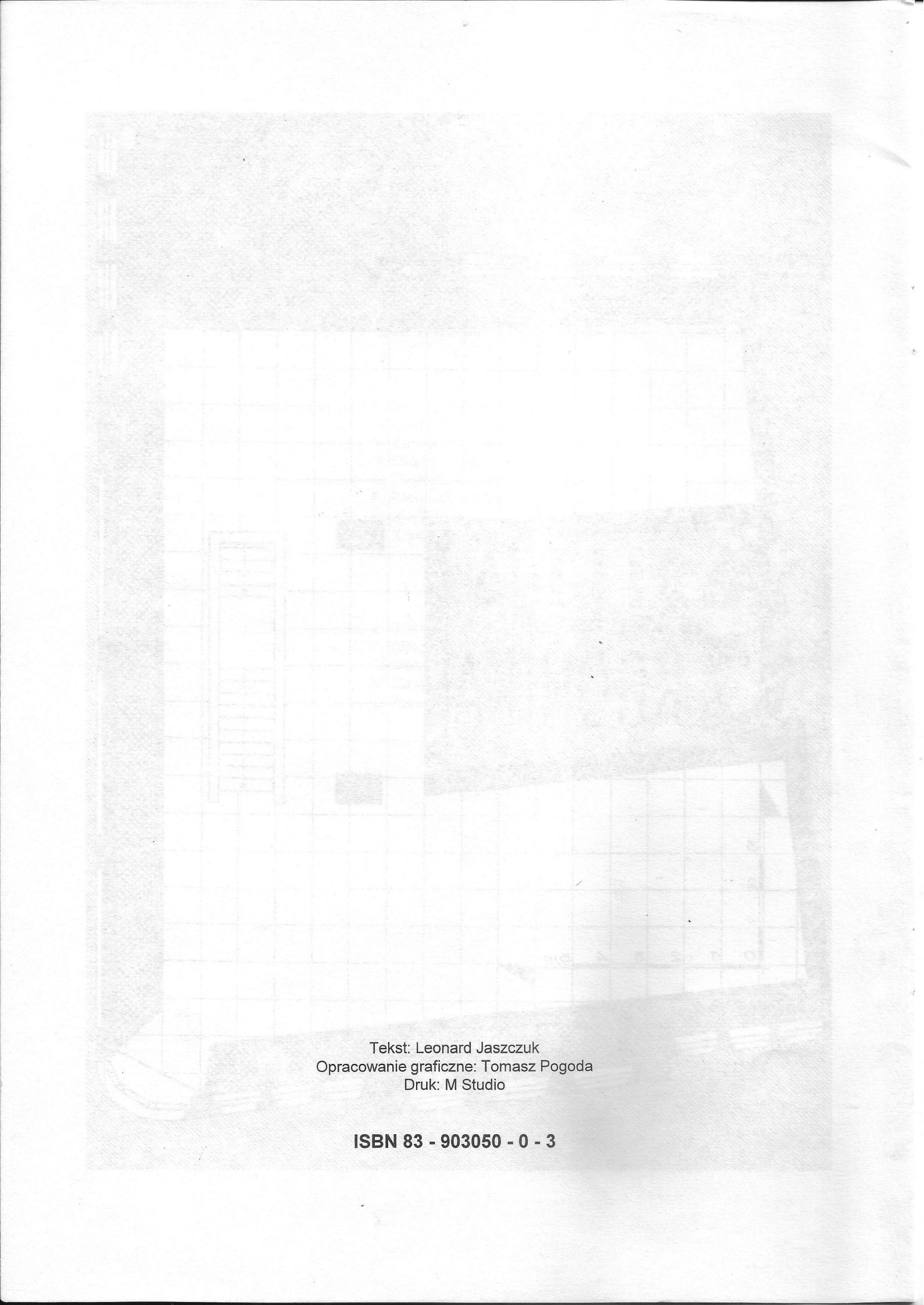
**14. Marian Kasperczyk - back to front
paiting**

bez numeru
kurator wystawy - T. Struk, L. Lewandowski
opracowanie graficzne - S. Hepner
fot. J. Bury

15. Ewa Zawadzka - grafika, rysunek

catalog wydany przy współpracy z BWA
w Zielonej Górze
kurator wystawy - L. Lewandowski,
M. Łapanowski
fot. K. Pilecki





Tekst: Leonard Jaszczuk
Opracowanie graficzne: Tomasz Pogoda
Druk: M Studio

ISBN 83 - 903050 - 0 - 3

